PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 170 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 185 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 340 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 370 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEJ
8 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 popołudniu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5833. Lwów, poniedziałek 16 maja 1921 Rok XII

Nota polska do sprzymierzonych.

Mowa Lloyda Georgea skierowana przeciw Polsce.

Tekst noty polskiej, doręczonej Radzie ambasadorów.

Warszawa, 15. maja.

(Telef.) (m). Z polecenia rządu polskiego poseł polski w Paryżu hr. Zamoyski przedłożył prezydentowi Rady ambasadorów energiczną notę, jako odpowiedź na kolektywny krok państw ententy w Warszawie. W nocie tej rząd polski wyraża bardzo żywe zdziwienie z powodu przypisywania mu pewnej odpowiedzialności za wypadki na Górnym Śląsku. Nota zaznacza, że rząd polski nie ma żadnego udziału w niepokojach i przytacza środki zarządzone celem przeszkodzenia komunikacyi między Górnym Śląskiem a Polską. Nota dodaje, że byłoby pożądanem, aby i rząd niemiecki zajął takie same stanowisko, oraz zapewnia rządy sprzymierzone o jak najszczerszej chęci rządu polskiego w współdziałaniu przy sprawiedliwem przeprowadzeniu traktatu wersalskiego. Wreszcie rząd polski zastrzega się w nocie przeciwko przypisywaniu mu jakiejkolwiek odpowiedzialności za wypadki, w których nie brał udziału i które zaszły na terytoryum nie podległem jego władzy.

Francya musi mieć z góry pewność przyznania Polsce okręgu przemysłowego.

Warszawa, 15. maja.

(Telef.) (m) Prasa francuska, odpowiadając na nieoficyalną notę agencyi Reutera, zapowiadającą rozpatrzenie przez Radę najwyższą na najbliższem posiedzeniu sprawozdania komisyi w Opolu i powzięcia decyzyi, zaznacza, że jest rzeczą nieprawdopodobną, aby rząd francuski, który jest zdecydowany na oddanie Polsce całego okręgu przemysłowego, wziął udział w posiedzeniu Rady najwyższej, nie mając z góry pewności, że sprzymierzeńcy przyjmą jego tezę. Takie stanowisko zajmuje „Echo de Paris", a „Petit Parisien" oświadcza, że Francya nie przyjmie żadnego rozwiązania sprawy górnośląskiej, któreby nie oddawało Polsce okręgu przemysłowego w całości lub przynajmniej w olbrzymiej większości.

FRANC. RADA MIN. RADZI NAD ŚLĄSKIEM.

Warszawa, 15. maja.

(Telef.) (m) Z Paryża nadeszła tu wiadomość, że odbyta pod przewodnictwem prezydenta Millerandа rada ministrów zastanawiała się nad sytuacyą wyłonioną na Górnym Śląsku. W związku z tem uchwalono zatrzymać pod bronią rocznik 1919.

Za przyjęcie ultimatum koncesye na Śląsku

obiecały Niemcom Anglia i Włochy.

Warszawa, 15. maja.

(Telef.) (m) Według otrzymanych tu z Paryża wiadomości, w tamtejszych kołach rządowych zapewniają, iż ambasadorowie włoski i angielski dali rządowi niemieckiemu obietnicę, że w razie przyjęcia ultimatum ententy Niemcy otrzymają pewne koncesye na Górnym Śląsku. Jeden z dyplomatów francuskich powiedział w rozmowie z dziennikarzami: Zewnętrzna polityka francuska przechodzi obecnie przez Opole.

Rząd angielski nie uzna nigdy faktu dokonanego.

Autentyczny tekst mowy L. George'a.

Warszawa, 15. maja.

(Telef.) (m) Wedle nadeszłych tu depesz z Londynu, autentyczny ustęp mowy L. George'a, poświęconej sprawie G. Śląska, wedle źródeł angielskich w streszczeniu opiewa: Podczas plebiscytu oświadczyła się

za Niemcami większość ludności górnośląskiej w stosunku 3:2.

W kołach komisyi międzysojuszniczej przeważa nastrój oddania Polsce tylko tych części G. Śląska, które bezsprzecznie głosowały za Polską. W dalszym ciągu swej mowy L. George powiedział: Niezawodnie Polacy wywołali z tego powodu powstanie, aby postawić sprzymierzonych wobec faktu dokonanego. Krok ten jest niezgodny z postanowieniami traktatu wersalskiego,

Polska zaś jest ostatnim krajem, który ośmielił się łamać traktat wersalski.

Uzyskała ona wolność nie własną walką, lecz przy pomocy Francyi, Anglii i Włoch. Każda litera traktatu wywalczoną została krwawo krwią angielską. Rząd polski zrzuca ze siebie odpowiedzialność za powstanie na G. Śląsku.

Powtarza się to jednak zbyt często.

Gdyby Polsce pozwolono zabrać tę prowincyę niemiecką, wówczas Niemcy mieliby prawo zapytać sprzymierzonych: Zmusiliście nas, abyśmy dotrzymali słowa, a co uczyniliście z waszem słowem? Są

dwie możliwości

wybrnięcia z naprężenia górnośląskiego. Pierwszą z nich jest zaprowadzenie nowych porządków przez wojska międzysojusznicze. Byłoby to jednak dziwnem, gdyby się to stało. Powinniśmy bowiem wycofać wojska nasze z obszaru plebiscytowego.

Pozostaje zatem druga możliwość

i niema żadnego powodu, aby przeciwdziałać jej urzeczywistnieniu, a mianowicie,

aby Niemcy użyły swoich wojsk

celem zaprowadzenia porządku w kraju, który należał do nich przez przeciąg lat 700, a który przez 600 lat nie był napewne polskim. Jestem pewnym, że

z tem stanowiskiem mojem nie pogodzą się wszyscy sprzymierzeni.

Jedno, co mogę powiedzieć w imieniu rządu angielskiego, jest to:

Cokolwiek się stanie, rząd angielski nie uzna faktu dokonanego.

ANGLIA JEDNOMYŚLNIE POTĘPIA POWSTANIE.

Londyn, 14. maja.

(PAT) Dzienniki angielskie wszystkich odcieni jednomyślnie potępiają akcyę powstańców polskich na G. Śląsku.

PRASA FRANCUSKA OBURZONA MOWĄ L. GEORGE'A.

Paryż, 14. maja.

(PAT) Havas. Dzienniki tutejsze przyjmują mowę Lloyda George'a z uczuciem żywego zdziwienia i głębokiego ubolewania.

„ENERGICZNE" STANOWISKO WŁOCH.

Warszawa, 15. maja.

(Telef.) (m). Poseł włoski w Warszawie otrzymał od hr. Sforzy depeszę z poleceniem wyjaśnienia rządowi polskiemu w sposób energiczny stanowiska rządu i społeczeństwa włoskiego w sprawie wydarzeń na Górnym Śląsku. Główną treścią tej depeszy jest, że krew włoska nie może być przelewana bez żadnego powodu. odszkodowanie zaś za przelaną krew włoską nie może być rzeczą sporną.

KTO ZAPŁACI ODSZKODOWANIE?

Warszawa, 15. maja.

(Telef.) (m). **Wedle informacyi otrzymanej tu z Rzymu, hr. Sforza zamierza przepisać odszkodowanie spowodowane śmiercią żołnierzy włoskich na rachunek komisyi międzysojuszniczej, a nie na rachunek rządu polskiego, czyli innemi słowy, że odszkodowanie to ma zapłacić to państwo, któremu przypadnie Górny Śląsk, a którem, jak przypuszczają dzienniki włoskie — będą Niemcy.**

ZMIANA W STANOWISKU WŁOCH.

Berlin, 14. maja.

(§ E. E.) Agencya Havasa podaje wiadomość z Rzymu, że **Włochy nie zajmą stanowiska samodzielnego w sprawie G. Śląska.** Zarówno Giolitti jak i Sforza zdecydowani są w tej sprawie działać **w zupełnem porozumieniu z Radą Najwyższą. Jest to więc pewna zmiana w dotychczasowem stanowisku Włoch w kwestyi górnośląskiej.**

WŁOCHY KONCEDUJĄ NAWET CZĘŚĆ KATOWICKIEGO.

Warszawa, 15. maja.

(Telef.) (m) Z Rzymu telegrafują: Dziennik „Resto del Carmine" donosi, że Włochy skłonne są przyznać Polsce nietylko Pszczynę i Rybnik, na których oddanie zgodził się również i rząd angielski, ale także i część **powiatu katowickiego.** Sądzą, że ta informacya dziennika włoskiego posiada wiele cech prawdopodobieństwa, albowiem jak wiadomo, przedstawicielstwo dyplomatyczne włoskie w Warszawie dało do zrozumienia rządowi polskiemu, że Włochy ze swej strony nie godzą się na rozwiązanie sprawy górnośląskiej w sposób proponowany przez Anglię. Natomiast chciałyby widzieć **kompromisowe załatwienie sporu między** Polską i Niemcami.

OŚWIADCZENIE REPREZENTANTA WŁOSKIEGO.

Warszawa, 14. maja.

(PAT) Wydział prasowy ministerstwa S. Z. donosi, że charge d' affaires włoski p. Medica di San Giovanni złożył następujące oświadczenie, iż podczas powstania Włosi nie robili nic innego, jak tylko wypełniali swój obowiązek jako reprezentanci koalicyi.

Niemcy przygotowywali wkroczenie do Polski.

Berlin, 14. maja.

(§ E. E.) **„Rothe Fahne" w nrze z 13. bm. ogłosiła dokument,** pochodzący z niem. ministerstwa obrony krajowej, przekazujący na G. Śląsk broń i odkomenderowujący oficerów na terytoryum plebiscytowe. „Rothe Fahne" ogłasza również rozkaz tego ministeryum z 25. listopada 1920 r. o **wkroczeniu do Polski na wypadek, gdyby wojska polskie naruszyły granicę górnośląską.** W tym ostatnim dokumencie jest wzmianka o niejakim **Rzepce, który podjął się zamordowania Korfantego za 5000 mk. niem.** W związku z ogłoszeniem tego dokumentu ministerstwo obrony krajowej nazwało go sfałszowanym i zagroziło dziennikowi „R. F." procesem o zdradę stanu. „Vorwärts" domaga się od rządu wyjaśnień w tej sprawie.

ZAPOWIEDŹ WOJNY Z POLSKĄ.

Gdańsk, 14. maja.

(PAT) Organ tutejszych nacyonalistów niemieckich „D. Allg. Ztg." zamieszcza odezwę „Ostmarken Vereinu", podpisaną przez marszałka polnego Mackensena i zapowiadającą wojnę niemiecko-polską.

PRASA NIEMIECKA PRZYCICHA.

Berlin, 14. maja.

(§ E. E.) **Głosy prasy, żądające zbrojnego wystąpienia Niemiec na G. Śląsku przycichły.**

Powstańcy żądają zabezpieczenia linii strategicznej.

Warszawa, 14. maja.

(§ E. E.) Radio. Koresponndent „Kur. Por." donosi, że pertraktacye w sprawie linii demarkacyjnej są jeszcze nieukończone. Sztab powstańczy uważa za konieczne zabezpieczenie linii strategicznej na Odrze. Walki toczą się nadal, jakkolwiek sztab powstańczy wydał rozkaz, zapowiadający przejście do defenzywy.

ODEZWA RZĄDU POWSTAŃCZEGO.

Bytom, 14. maja.

(§ EE.) W związku z odmową Niemców wysłania z Berlina pieniędzy właścicielom hut kopalnianych na Górnym Śląsku, w celu uskutecznienia wypłat sobotnich, władze powstańcze wydały odezwę, że w sobotę wypłacona będzie zaliczka. Sprowadzona żywność i towary wydawane będą na kredyt. Komisya aliancka użyje wszelkich środków, by zmusić rząd niemiecki do przysłania tych pieniędzy. Gdyby usiłowania te pozostały bezskuteczne, wydane będą pieniądze górnośląskie, oparte na wartości hut kopalnianych. Odezwa wzywa wszystkich Polaków górnośląskich do zachowania spokoju.

JEST UKŁAD CZY GO NIEMA?

Warszawa, 14 maja.

(§ EE.) Radio. — Poseł angielski w Warszawie otrzymał wiadomość od przedstawiciela angielsk. w komisyi opolskiej Parcivala, że dotychczas nie zawarto ugody z powstańcami.

Bytom, 14. maja.

(§ EE.) Radio. — „Oberschl. Grenzzeitung" zaprzecza wiadomościom uparcie powtarzanym w niemieckich dziennikach, że między komisyą aliancką a powstańcami nie przyszło do układu. „Grenzzeitung" podaje treść rozkazu dziennego grupy wschodniej, w którym zawarty jest układ w sprawie linii demarkacyjnej podpisanej imieniem komisyi aliancklej przez pułk. franc. Adama, podpułk. włoskiego Tarigi oraz kapt. angielskiego. Ze strony polskiej podpisał dokument dla grupy polskiej Hauke, oraz Orłowski (szef sztabu) i Laskowski. O układzie tym zawiadomiono gen. Le Ronda i innych członków komisyi.

Na walkę o Górny Śląsk.

Lwów, 15. maja.

Złożyli w redakcyi naszej:

Kwota wyszczególniona w „Gazecie Porannej" w nr. 5823	18.600.— mk.
Z okazyi imienin dyr. St. Majerskiego, uczenice filii gim. real.	1.790.— mk.
Grono urzędników Polsk. Banku Przemysłowego z okazyi ślubu p. Bernarda Wittlina	6.660.— mk.
Albin Pisch, znalezionych	100.— mk.
Aleksandra hr. Dzieduszycka z Izydorówki	2.000.— mk.
Gelewscy, pieniądze nieprzyjęte przez Benjamina Buchwaltera	400.— mk.
Piotr Wróblewski	100.— mk.
Władysław Piasecki	100.— mk.
Kolejarze złoczowscy	50.000.— mk
Razem do dnia 12. bm. zebrano w Redakcyi	79.750.— mk.

Wiadomości telegraficzne.

(Telef.) (m) **Rząd finlandzki** zamianował swego posła warszawskiego p. Gillenbogena posłem w Mokwie.

(Telef.) (m)**Lord Curzon o dr. Wróblewskim.** „Polpress" donosi z Londynu: Lord Curzon bardzo pochlebnie wyraża się o działalności posła polskiego Wróblewskiego.

(Telef.) (m) **Przepisy dla handlu ze Wschodem.** Sfery miarodajne oświadczają, że z chwilą przejęcia etapów wschodnich przez władze cywilne od władz wojskowych, co ma nastąpić po 1. czerwca b. r., **handel między Polską, Rosyą, Ukrainą i Białorusią** poddany będzie tym przepisom jakie obowiązują dla handlu z innymi krajami. Dla przywozu i wywozu potrzebne będzie uzyskanie pozwolenia odnośnego Urzędu przywozu i wywozu.

(Telef.) (m) **Delegat sowiecki we Wiedniu Błoński-Warszawski** opuszcza swoje stanowisko. Jako jego następcę rząd sowiecki zaproponował p. Marchlewskiego.

(Telef.) (m) **Obrady konferencyi państw sukcesyjnych** w Porto Rose zostaną wznowione 19. bm.

PPS. na indeksie ukraińskim.

Lwów, 15. maja.

Z powodu świątkowania 1. maja przez Ukr. P. S. D., żali się „Wpered", że ze strony galic. ukraińskiego społeczeństwa burżuazyjnego, zarzucono mu „zdradę narodową" a to głównie za to, że USPD. na tej uroczystości nawoływała do jedności i braterstwa z proletaryatem polskim, podczas gdy polska partya socyalistyczna prowadzi wspólnie z innemi partyami burżuazyjno-polskiemi politykę imperyalistyczną i nie przyznaje prawa samostanowienia narodów, specyalnie na wschód od etnograficznych granic narodu polskiego.

Kto skierował ten zarzut przeciw „Wperedowi" — bo w dziennikach ruskich go nie podnoszono — nie podaje to pismo. Zdaje się że jest on zmyślonym, aby tylko sprowokować zaczepkę na PPS. Otóż „Wpered" niby usprawiedliwiając się przed tym zarzutem pisze co następuje:

„Polska socyalistyczna partya (PPS.), która w zupełności odstąpiła od swego programu socyalistycznego, która robotników polskich, przedewszystkiem tutaj w Galicyi wschodniej pchnęła w wir walki narodowościowej, która uczyniła się lokajem swej burżuazyi i jej zamiarów imperyalistycznych, przestała w naszych oczach być partyą socyalistyczną".

„Lecz PPS. — wywodzi dalej organ ukr. socyalnej demokracyi, — to nie proletaryat polski, który już wkrótce wyemancypuje się z pod wpływów socyal-patryotycznych przewódców PPS(!!) i stanie na tym gruncie, na którym on stać powinien, pozbędzie się tych pomyłek, jakie popełnił w ostatnich latach, stanie na platformie jedności proletaryatu".

Wystąpienie „Wperedu" wygląda na chytry plan, czy nie udałoby się za pomocą intryg przeciągnąć bodaj część zwolenników PPS. do swego „jednolitego bloku" bo na zarzut imperyalizmu polskiego i szczucia do walk narodowościowych ze strony PPS. możnaby w każdej chwili dostarczyć druzgocących argumentów właśnie przeciw „Wperedowi".

Z DNIA.

NA ŚMIERĆ MAJORA STECA.

Ja widzę cię tak jak wczoraj
Wysmukły, z myślącą twarzą
Spoglądasz na mnie oczyma
W których płomienie się żarzą

Patrzyłem na twoje loty,
Na twoje młode junactwo.
Pod dobrem okiem Bastyra
Podniebje roślićie ptactwo.

Najlepsi Lwowa obrońcy
Nieutrudzeni w gonitwie —
Ty w oczy śmierci stalowe
Patrzyłeś w niejednej bitwie.

A kiedyś wracał z wywiadu,
Szrapneli mijając wieniec
Na twarzy wiatrem spalonej
Zakwitał śliczny rumieniec.

Gdy w gronie druhów pijących
Trzeźwość się rwała na ćwierci,
Mówiliśmy nieraz długo
O duszy, życiu i śmierci

Czy miałeś wtedy przeczucie
Dociekań snując kolisko,
Że śmierć ta była za progiem.
Że śmierć ta była tak blizko?

Teraz za progiem wieczności
Junacze odbywasz jazdy
I śmigą swojej maszyny
Złociste rozbijasz gwiazdy.

Powiedz, czy choćaż na chwilę
Do cichej krainy duchów,
Dolata echem dalekiem
Płacz żony i wiernych druhów?

Nemo.

UROCZYSTE POSIEDZENIE AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Kraków, 14. maja.

(PAT.) Wczoraj o godzinie 12 w południe odbyło się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego doroczne uroczyste posiedzenie polskiej Akademii Umiejętności. Na katedrze zasiedli: prez. Akademii prof. K. Morawski, sekretarz generalny prof. Kostanecki i tegoroczny prelegent prof. Abraham ze Lwowa. Honorowe miejsca zajęli ks. bisk. Sapieha, ks. bisk. Nowak, przybyły z Warszawy mieniem Naczelnika Państwa i ministra oświaty szef sekcyi Łopuszański, generalny delegat rządu dr. Gałecki, prezydyum miasta, generalicya, przed stawiciele władz oraz liczne zastępy inteligencyi. Oprócz miejscowych członków Akademii zajęli miejsca obok katedry prof. Antoniewicz i Witkowski ze Lwowa, prof. Godlewski z Puław, Baudouin de Courtenay z Warszawy, Bądzyński, Kochanowski, Smoleński, Morozewicz, szef sekcyi ministerstwa oświaty Żorawski, imieniem uniwersytetu poznańskiego dr. Tadeusz Grabowski, imieniem uniwersytetu wileńskiego prof. Maryan Zdziechowski. Uroczystość zagaił przemową prezes Morawski, poczem przemówił delegat Łopuszański przedstawiając trudności nauki polskiej w pierwszym okresie wojny. Sekr. Kostanecki odczytał sprawozdanie z działalności Akademii za czas od kwietnia 1920 do kwietnia 1921. W ubiegłym roku Akademia otrzymała tylko jeden, lecz bardzo znaczny zapis, mianowicie śp. Paweł Tyszkowski zapisał Akademii cały majątek składający się z 18 folwarków we wschodniej Małopolsce. Feliks Jasieński złożył 100,000 mk. Sprawozdanie gener. sekretarza kończy się wyrażeniem wdzięczności rządowi za pomoc oraz apelem do ofiarności społeczeństwa na cele naukowe Akademii. Nagrodę z fundacyi Furmanowskich przyznano prof. Godlewskiemu starszemu, nagrodę z fundacyi Probusa Parczewskiego prof. Wł. Semkowiczowi, oraz Oldze Boznańskiej. Członkami korespondentami zostali zamianowani: na wydziale filologicznym A. Danysz prof. uniw. w Poznaniu, A. Gawroński prof. uniw. we Lwowie, St. Kot prof. uniw. w Krakowie; na wydziale matematyczno przyrodniczym: W. Sierpiński prof. uniw., St. Tugut prof. uniwersytetu, J. Zawadzki prof. politechniki w Warszawie, Cz. Białobrzeski prof. uniw. w Krakowie, Sz. Dzierzkowski prof. uniwersytetu w Warszawie, T. Godlewski prof. politechniki we Lwowie, B. Hryniewiecki prof. uniw. w Warszawie, J. Śleszyński prof. uniw. w Krakowie i F. Zaleski prof. uniw. w Warszawie. Uroczystość zakończył odczyt prof. Wł. Abraham ze Lwowa pt. „Gniezno i Magdeburg".

Ze spraw ruskich

Lwów, 15. maja.

POMNIK DLA IWANA FRANKI.

W celu uczczenia pamięci poety Iwana Franki, zmarłego przed pięciu laty, zawiązał się we Lwowie komitet pod przewodnictwem b. posła Dra Wł. Baczyńskiego. Zamierza on do 28. bm. zbudować dla szczątków jego grobowiec, a w najkrótszym czasie wystawić na nim pomnik. W tym celu rozpisano składki — a ze specyalnym apelem zwrócono się do Rusinów amerykańskich.

NIE MOŻNA MILCZEĆ.

Pod takim tytułem mieści „Wpered" już drugi artykuł ze skargami, że nauczyciele ludowi w szkołach prywatnych, utrzymywanych przez Ukraińskie Towarzystwo Pedagogiczne we Lwowie, pobierają śmiesznie niskie płace, gdyż najwyższa wynosi miesięcznie 2100 marek. Pracownikom tym dzieje się rzeczywiście krzywda i dziwić się należy, że społeczeństwo ruskie, które w tegorocznym szale karnawałowym wydawało krocie na pijatyki, nie pomyślało o losie tych białych murzynów. Najnędzniejszy żebrak pod murem kościelnym zbierze z pewnością większą sumę miesięcznie z jałmużny, niż ci biedacy, którzy tracą zdrowie swoje, kształcąc młodzież społeczeństwa swego, a w dodatku muszą z głodu przymierać. Tak Rusini płacą swoim pracownikom.

O WOLNOŚĆ PRZEKONAŃ.

Z powodu uroczystości 3-go Maja, ks. Korduba, gr. kat. proboszcz i kanonik w Brzeżanach, wydał jako marszałek tamt. Rady powiatowej manifest za święceniem tego dnia i sam wziął udział w tej uroczystości. Z tego powodu napada na niego w brutalny sposób jakiś anonimowy patryota w „Ukr. Wistnyku" i zwraca się do Konsystorza z wezwaniem „upomnienia go, ażeby tak dalece nie zapominał się (!) i postępowaniem swem nie demoralizował parafian". Równocz. apeluje ten bohater anonimowy do Konsystorza o

---

JERZY BANDROWSKI.

Zielone Świątki.

Lwów, 15. maja.

Są to najzdradliwsze święta, jakie znam.

Zaczynają się zwykle bardzo pięknie — można powiedzieć że schodzą z błękitów przez zielone bramy tryumfalne, wnosząc w ulice zapach kwiecia i mdłą woń rozdeptanego szuwaru.

Widok jest piękny.

Bramy domów umajone, zielone, robią dziwnie uroczyste miny.

Ludzie się cieszą i każdy obiecuje sobie zabawę.

I doprawdy, przypominam sobie, że kiedyś Zielone Świątki bywały piękne — nie tylko w opisach poetów. Pamiętam, wyjeżdżaliśmy zwykle gromadnie furami — było to w Krakowie — do Tyńca lub na Bielany. Bawiliśmy się świetnie. Przywoziło się ze sobą całe góry kurcząt, szynki, bułek, pasztetu, ciast, tortów, całe bataliony przeróżnych flaszek, jadło się na obrusach, rozesłanych na wonnej trawie — czego znów ze względu na szczypawki, mrówki, pająk i inne potwory ja, z nagiemi zwykle łydkami nie lubiałem, że nie będę już mówił o pokrzywach — później prawdopodobnie flirtowało się trochę zlekka, gdy starsi drzemali — a my, chłopcy, biliśmy się zdala od oczu rodzicielskich, czasem paliliśmy papierosy, najczęściej majstrowaliśmy przy rowerach wujów, z których parę zwykle udawało się nam zepsuć, przedewszystkiem jednak ledwieśmy dyszeli z przejedzenia. Aż się człowiek na nogach słaniał. A potem nadchodziła dymiąca z rur samowarów pora herbaty i jedzenia ciastek, zaś gdy się wszystko zjadło i gdy księżyc ukazał się na pociemniałem niebie, wracało się do domu — ja, rozumie się, zmordowany straszliwie i z głęboką urazą do tych wujów, którzy mieli do mnie pretensyę o zepsucie rowerów.

Wolałem Bielany od Tyńca. W Tyńcu lub w Mnichowie było pięknie ale trochę nudno. Przeważnie sami krewni — czy to może być zabawne? Bo do tych miejscowości stosunkowo rzadko jeżdżono. Za to na Bielanach, na Panieńskich Skałach czerniło się mrowie ludzi. Tam wszystkie ścieżki były tak wydeptane i wypolerowane, że człowiek się na nich ślizgał, a czarne, otłuczone korzenie wyrywały się z pod żółtej, twardo ubitej ziemi. Tam tysiące dzieci gwizdały i trąbiły na różnych gwizdkach, piszczałkach i trąbkach, śpiewały, śmiały się lub też po prostu darły się i wrzeszczały w niebogłosy. Tam grało kilkunastu kataryniarzy naraz — a każdy co innego, gdy równocześnie inni przygrywali sobie do tańca na harmoniach ręcznych i ustnych, na okarinach, na skrzypcach, na czem kto mógł. Tam był bal, na którym wszyscy tańczyli a każdy jak chciał i umiał. A jak przyjemnie było, czasem aż nawet podejrzanie przyjemnie, patrzeć na fruwające na kilku czy kilkunastu huśtawkach różnobarwne spódnice i sukienki rozbawionych dziewcząt. Tam byli też okropnie komiczni ludzie pijani, którzy zataczali się od drzewa do drzewa, wyrywali się tym, którzy ich chcieli dokądś odprowadzić, rozmawiali z drzewami i wreszcie jak martwi padali, śpiąc twarzą zwróconą prosto do słońca. Jeszcze komiczniej było, jak się dwa lub trzy koła tanecz ne zderzyły, poczem rozpoczynały się przeciudne zapasy, zmieniające się niekiedy w bójkę generalną lub też przynajmniej ogarniającą znaczniejsze terytorya. Ojciec zwykł był mawiać, że tam zwarywać można, czego zupełnie nie rozumiałem, bo nigdzie nie bawiłem się tak dobrze, jak właśnie tam

Miało to jednak i swój wzruszający cichy moment. Zwykle szło się odwiedzać też białych Kamedułów w ich ślicznym białym klasztorze. Pamiętam że widać było stamtąd lasy w słońcu, pod niemi migocącą, srebrzystą wstęgę Wisły, na horyzoncie delikatne, blado-błękitne zarysy dalekich Tatr. Na tem tle przypominam sobie skromniutką kamienną celę, w środku niej trumnę wysypaną liśćmi, trumnę w której sypiał oprowadzający nas po klasztorze zakonnik. I zdaje mi się, w środku dziedzińca olbrzymi przecudny orzech włoski z ogromną zieloną kopułą liści.

Zaś potem schodziło się na dół, aby się dostać

przeniesienie ks. Korduby. A więc udział Rusina w narodowej uroczystości polskiej jest w oczach jakiegoś półgłówka brzeżańskiego zdradą narodową.

TEROR.

„Ukr. Wistnyk" w rubryce „Ogłoszenia" drukuje nazwiska studentów Rusinów, którzy zapisali się na uniwersytet lwowski, a kończy spis ten następująco: „Wzywa się społeczeństwo do postąpienia z wyżej wymienionymi, jak tego wymaga godność narodowa".

Echa Zjazdu przemysłowców i robotników naftowych.

Lwów, 15. maja.

Otrzymujemy następujące uwagi z prośbą o umieszczenie:

Do zamieszczonych onegdaj w „Gazecie Porannej" informacyi o zerwaniu rokowań przez delegatów Związków zawodowych z przemysłowcami naftowymi, dodać należy parę słów o agitacyi, jaką prowadzą wśród robotników niektórzy przywódcy w celu ugruntowania dyktatury swej partyi. Zbyt drogo bowiem kosztują wyniki tej agitacyi zarówno przemysł polski, jak i same 60 tysięczne rzesze robotnicze, które wywołany sztucznie strajk narazi na nędzę — by można obojętnie patrzeć na działalność demagogicznych czynników.

W sobotnim numerze organu robotniczego w artykule zatytułowanym „Strajk w przemyśle naftowym nieunikniony" rzucają aranżerowie strajku hasło bojowe: „Pracodawcy zerwali rokowania" — bo nie przyjęli żadnej z dwóch formułek zaproponowanych przez robotników, formułek wprowadzających mężów zaufania do przedsiębiorstw naftowych.

W rzeczywistości zerwanie rokowań nastąpiło w następujący sposób: Delegaci związków zawodowych sprecyzowali swoje żądania odnoszące się do mężów zaufania w dwóch odmiennych propozycyach i zażądali w formie ultimatum przyjęcia jednej lub drugiej propozycyi. Obie były nie do przyjęcia, oddawały bowiem i przemysłowca i robotnika wyłącznie w ręce jednej partyi. Gdy więc następnego dnia przemysłowcy oświadczyli, że nie są w możności przyjąć ani jednej ani drugiej propozycyi, natomiast gotowi są ze swej strony przedstawić na piśmie nową formułę, odpowiedzieli delegaci związku, że nie są ciekawi tej nowej propozycyi i rozjechali się do domów. Kto więc zerwał rokowania nie ulega najmniejszej wątpliwości.

A jednak zamiast stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy, zawiera wspomniany artykuł wyraźny zarzut iż przemysłowcy naftowi odrzucając załatwienie pierwszego punktu, tj. sprawy mężów zaufania, pozostawili szereg niezałatwionych kwestyi ekonomicznych, jak aprowizacya dla chorych, sprawy odzieżowe, odszkodowanie za niedostarczone produkty naftowe itd. O jednem tylko dyskretnie przemilczano, że właśnie przemysłowcy przez cały czas kilkakrotnie ponawianych pertraktacyi domagali się usilnie, by załatwić kwestye ekonomiczne, jako bezwzględnie ważniejsze dla robotników i spotykali się ze stałą odmową delegatów związków zawodowych. Delegaci ci rozumieli bowiem jasno, iż w razie uwzględnienia żądań ekonomicznych, upadnie zupełnie możność wywołania strajku, gdyż robotnicy nie zechcą walczyć o interesy partyi, chcieli więc nie dopuścić za żadną cenę do załatwienia kwestyi ekonomicznych. Dziś zaś zarzucają, że ich niezałatwiono — z winy pracodawców.

Przed czterema dniami w wielkiej sali Izby handlowej w obecności 60 delegatów przemysłowców i robotników mówił delegat przemysłowców z Borysławia dyr. Pieńciński: „Jakto? — partya która na sztandarze swoim stale wywiesza hasło obrony robotników, która ich tu w tej sprawie zastępuje, nie chce dopuścić do załatwienia żądań ekonomicznych robotników? Oświadczam, że dla niej ważniejsze są sprawy polityczne a drugorzędne sprawy poprawy bytu robotnika. Tego ja, jako uczciwy człowiek po prostu nie rozumiem".

Na to powstał poseł Żuławski i oświadczył: „Zastrzegamy się jak najbardziej stanowczo przeciw takim atakom i żądamy pozostawienia nam swobody w ocenianiu tego, co my uważamy za ważniejsze, a co za mniej ważne".

Później jednak, gdy rokowania były już zerwane, sprawy ekonomicz. uznano za ważne i zapomniano, że pominięto je wskutek zbagatelizowania ich przez samych organizatorów strajku, którzy za pierwszą i jedynie ważną rzecz uważali postulaty o charakterze politycznym.

Mleko dla dzieci.

Akcya „Society of friends". — Wymiana mleka za paszę. — Zebranie w Tow. gospodarskiem. — Wrażenie misyi amerykańskiej. — Kilka słów o rozpoczętej akcyi.

Lwów, 15. maja.

(mg). Amerykańskie towarzystwo „Society of Friends" („Stowarzyszenie przyjaciół"), które wysłało do Polski szereg misyi, składających się z fachowo wyszkolonych pracowników, rozpoczyna akcyę humanitarną, która została powitana z wielkiem uznaniem i radością wśród kół naszego społeczeństwa.

Jak już donieśliśmy wczoraj, stowarzyszenie to w celu umożliwienia zaopatrywania dziatwy polskiej w świeże mleko, sprowadza z Ameryki t. zw. paszę treściwą, czyli mąkę z nasion bawełnianych o wielkiej wartości odżywczej dla bydła, a przydział tej paszy obywatelom ziemskim zapewnia dostawę mleka dla dzieci, uzyskanego w drodze zamiany.

Wczoraj odbyło się z inicyatywy Towarzystwa gospodarskiego i wymienionego stowarzyszenia amerykańskiego zebranie obywatelskie w sali Towarzystwa Gospodarskiego, w celu omówienia organizacyi tej akcyi. Przybyło na zebranie to wielu przedstawicieli oddziałów prowincyonalnych Tow. gospodarskiego, reprezentant Małopolskiego Towarzystwa rolnego p. Szczepański me nim inspektoratu pomocy rolnej p. Morawski, prof. Akademii Dublańskiej Karol Różycki i t. d. W imieniu „Society of Friends" przybyli Frank Walser i Aleksander Borowski, którzy przybyli z Ameryki dla zorganizowania akcyi. Przewodniczył wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego dr. Głażewski. Po referatach pp. Reicharda i Różyckiego, którzy omówili wartość odżywczą dostarczonej z Ameryki paszy, oraz doniosłe korzyści, jakie odniesie społeczeństwo nasze z ofiarowanej przez Amerykę pomocy, omawiano sposób zorganizowania dostawy paszy i rozdawnictwa mleka.

Spodziewać się należy, że akcya będzie miała wielkie powodzenie, gdyż już wczoraj zgłoszono szereg zamówień paszy na 100 ton ogółem. Za każdy kilogram paszy dostarczać będą gospodarze i ziemianie półtora litra mleka. Pośrednictwem w dostawie paszy i zajmują się oddziały Towarzystwa gospodarskiego w miastach prowincyonalnych.

Przedstawiciele misyi amerykańskiej odnieśli bardzo dobre wrażenie z rozpoczętej akcyi, widząc istotne zainteresowanie się niem społeczeństwa naszego i gotowość pomocy w tak pięknem dziele. Dla zaznajomienia Czytelników naszych z działalnością „Stowarzyszenia Przyjaciół" podajemy główne działy. 1) Pomoc dla dziecka (żywność, ubranie, zasiłki dla instytucyi, nadzór nad rozdawnictwem żywności, pomoc dla kolonii letnich itp. 2) Pomoc dla akademików (ubrania po zniżonych cenach, żywność dla kuchen studenckich i pomoc materyalna. 3) Pomoc lekarska, (walka z epidemiami, ambulatorya, pielęgniarstwo, środki lekarskie i zasiłki dla szpitali. 4) Pomoc ogólna (żywność i ubranie dla uchodźców i innych ofiar wojny, pomoc rolna dla terenów zniszczonych wojną, popieranie przemysłu ręcznego.

Celem tej acyi jest: Podtrzymywanie ducha dobrej woli wśród wszystkich narodów i niesienie pomocy ofiarom wojny bez względu na różnice polityczne, narodowe lub religijne, analogicznie do działalności Stowarzyszenia, prowadzonej we Francyi, Belgii, Niemczech, Austryi, Serbii, Rosyi i w innych krajach.

Wobec braku świeżego mleka w Polsce, Stowarzyszenie Przyjaciół powzięło myśl zwiększenia wydajności krów w Polsce przez odkarmianie ich mąką z nasion bawełnianych, mającą zastosowanie w pierwszorzędnych fermach amerykańskich. Stowarzyszenie zorganizowało już przywóz tej mąki i sprzedaż jej właścicielom obór, lecz pod warunkiem, że zapłata za mąkę uiszczoną będzie nie w pieniądzach, lecz w naturze, t. j. mlekiem, dostarczanem do instytucyi wychowawczych.

W ten sposób Stowarzyszenie zamierza osiągnąć cel podwójny: pośrednio wpłynąć na ulepszenie bydła i zwiększyć wydajność mleka w Polsce — i w ten sposób ułatwić sobie osągnięcie głównego celu: dostarczenie świeżego mleka drobnym dziatkom polskim i przyczynienie się przez to do zdrowego wychowania młodego pokolenia w Polsce. W pracy tej Stowarzyszenie liczy wiele na serdeczny udział polskich organizacyi i ludzi dobrej woli. Stowarzyszenie zorganizowało akcyę zaopatrywania dzieci w mleko w Lublinie, gdzie Związek Ziemian zobowiązał się dostarczyć 40.000 litrów mleka wskazanym przez Stowarzyszenie dobroczynnym instytucyom wychowawczym wzamian za 20.000 kilogramów mąki z nasion bawełnianych, mającej być dostarczaną przez Stowarzyszenie. Kierownik Departamentu Robót Publicznych i Opieki Społecznej przyjął na siebie trud kontroli i rozdawnictwa mleka; chętnie współudział swój przyobiecały również władze miejskie i wojewódzkie z wojewodą na czele.

Obchód 50 rocznicy żeńsk. seminaryum.

Lwów, 15. maja.

Obchód 50 rocznicy otwarcia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie odbędzie się 22. bm. Komitet urządzający obchód zaprasza wszystkie byłe i obecne uczenice zakładu do wzięcia udziału w obchodzie. Uroczystość odbędzie się z następującym programem:

1) Uroczyste nabożeństwo w katedrze ormiańskiej w dniu 22. maja br. w niedzielę, o godz. 9.30 rano.

2) Właściwy obchód w sali ratuszowej po nabożeństwie o godz. 11.

3) Zebranie towarzyskie w salach partero-

---

do swych koni. Rzeki i strumienie ludzi spływały zewsząd ku gościńcowi, gdzie znowu stał ogromny tabor fur, powozów i dorożek. Rozpoczynały się walki niesłychane, zaś ojciec wychodził z nich zawsze zwycięsko, ale aż siny z gniewu i tak oburzony, że zwykł był mawiać, iż cały dzień ma już zatruty.

Ale to bywało w czasach słonecznych, kiedy Zielone Świątki były rozpromienione, gorące i pełne zapachu kwiecia. Od pewnego czasu zmieniły zwyczaj ku wielkiemu niezadowoleniu młodzieży, tak wiele się po nich spodziewającej. Zwykle pierwszy dzień zapowiada się pogodnie, jednakowoż już popołudniu deszcz urzędowo padać musi, a w drugi dzień leje jak z cebra, — w myśl przysłowia: „suchy marzec, mokry maj, będzie żyto kieby gaj".

Zważywszy, iż o to żyto tego roku bardzo nam chodzi, pewni jesteśmy, że młodzież, zwłaszcza nadobna, nie będzie miała zbyt wielkiej urazy do nieba o to, jeśli ono bez względu na ich nowe sukienki, raczej pomyśli o polskiem życie.

Za to na zimę będzie się można stroić w aksamity.

wych gmachu państwowego seminaryum żeńskiego przy ul. Sakramentek 7, o godz. 5 pop.

4) W poniedziałek, 23. bm. o godz. 8.30 rano w bazylice katedralnej nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków grona nauczycielskiego i uczenic.

Osoby pragnące na czas obchodu umieszczenia, zechcą się zgłosić dnia 21. bm. między godz. 3—8 wiecz. w seminaryum nauczycielskiem, ul. Sakramentek 7.

Kronika telegraficzna.

(PAT). **Pogrzeb mjr. Steca.** Wczoraj przedpoł. z kościoła garnizonowego odbył się pogrzeb majora Steca.

(§ E. E.) **Echa ustąpienia prof. Petrażyckiego.** Pisma donoszą, że w związku z wiadomością o dymisyi profesora Petrażyckiego panuje wielkie wzburzenie wśród młodzieży akademickiej. Zachodzi możliwość strajku demonstracyjnego. Krążą pogłoski o możliwości dymisyonowania dziekana wydziału prawnego dra Cybichowskiego.

(Telef.) (m). **Ministerstwo skarbu** zawiadomiło ministerstwo S. W., że nie godzi się na wypłatę odszkodowania zwolnionym wskutek demobilizacyi urzędnikom nieetatowym.

(Telef.) (m). **Ministerstwo S. W.** wydało rozkaz, że wszelkie sprawy dotyczące zaopatrzenia armii przez G. U. E. Z. przechodzą z dniem 25. bm. w zakres kompetencyi odnośnych departamentów S. W.

(Telef.) (m) **Minister skarbu Steczkowski** przeziębił się i na polecenie lekarzy musi przez kilka dni pozostać w łóżku.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela, 15. maja, o 3 popoł. „Halka", opera.

Niedziela, 15. maja, o 7.30 wieczór „Incognito" operetka.

Z powodu Zielonych Świąt następny numer „Gazety Wieczornej" ukaże się w południe we wtorek.

Program uroczystości TOM. Niedziela 15 bm. Koncert muzyki wojskowej i chóru Tow. śpiew. „Echo" na Wysokim Zamku. Bufet na miejscu. Niespodzianki. Początek o godz. 4-tej popoł. — Poniedziałek 16. bm.: Podwieczorek przy muzyce z tombolą amerykańską w kawiarni Renaissance ul. 3 Maja. Początek o godz. 4 popoł. Program na dni dalsze, podany zostanie w odpowiednim terminie.

Towarzystwo Ochrony Młodzieży wydało odezwę, w której głosi, iż w myśl powziętych zasad organizuje i prowadzi we wschodniej Małopolsce poradnię dla matek i żłóbki dla niemowląt, opiekuje się setkami sierót, zakłada przystanie w tym celu itp. W toku są również prace zmierzające do uruchomienia osady rolniczo-rzemieślniczej, dla zaniedbanej młodzieży pod nazwą „Wschodnio małopolska wieś Kościuszkowska". TOM. stara się o kupno odpowiedniej posiadłości dla tejże osady. Dla uzyskania zaś funduszu, koniecznego dla zrealizowania swego programu urządza TOM. „Tydzień dzieci", w czasie od dnia 15—22 bm. — Odezwa kończy się gorącym apelem do całego narodu polskiego, by nie poskąpił datków, choćby najskromniejszych.

(mg) **Wieniec dla bohaterów z pod Zadwórza.** W sklepie p. Starka przy ul. Legionów można było oglądać wczoraj wieniec, przygotowany dla bohaterów poległych pod Zadwórzem, który złożą na mogiłach uczestnicy dzisiejszej pielgrzymki. Wieniec przedstawia się imponująco, mimo skromnego wyglądu, składa się bowiem z paru tysięcy kartek z podpisami, zł żonym jarówno przez stowarzyszenia, jak osoby prywatne. Umocowano je na wieńcu choinowym, który prawie zupełnie zniknął pod niemi. Kwoty złożona przy składaniu podpisów przeznaczono na fundusz dla rodzin poległych.

Częściowy strajk kelnerów w kawiarni „de la Paix" trwa w dalszym ciągu. Mimo to ruch odbywa się zupełnie normalnie a panny obsługujące, które się w okamgnieniu zamieniły z „ciastkowych" na „kawowe i czekoladowe" wcale sobie chwalą stan obecny, życząc sobie, by trwał on jak najdłużej. Cały bowiem dochód 15 procentowy, który pobierali kelnerzy, przypada teraz pannom a dochód ten tworzy dla niejednej wcale pokaźną rubrykę. Nie narzeka też uczęszczająca do kawiarni liczna publiczność, która okazuje dużo zrozumienia dla wyjątkowej sytuacyi i uzbraja się w znaczną dozę cierpliwości. Dziś we wszystkich kawiarniach i restauracyach wypowiedziano gremialnie całemu personalowi, proponując zawarcie nowej ugody w miejsce ugody, której ważność upływa z dniem 31. bm.

(x) **Pomyłka.** Wczoraj zgłosiła się do tut. szpitala państwowego służąca Henia W., która nieślubnemu swemu 14-dniowemu dziecku Izakowi przedwczoraj przez pomyłkę posmarowała jamę ustną jodyną zamiast wodą z cukrem. Jodynę miała ona we flaszeczce przy sobie, jak twierdzi z powodu bólu zębów.

(—) **Nieszczęśliwe wypadki na ulicach Lwowa.** Na pl. Kopytkowym wczoraj najechał samochód nr. 1159 KR. na 6 letnie dziecko Józefy Wołoseckiej. Potrącone dziecko upadło na bruk i podczas tego doznało lekkiego uszkodzenia ciała. — Wczoraj w ulicy Na Błonie na Julię Kotkosz, liczącą lat 36, najechały spłoszone konie i ciężko ją potłukły kopytami w głowę i nogi. — W obu wypadkach pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Nic mu się nie stało, bo jeszcze żyje.** Pies Józefa Danona, zamieszkałego przy ul. Zygmuntowskiej 17, pokąsał wczoraj dotkliwie 10 letniego Józefa Pordesa. Na interwencyę matki pokąsanego, właściciel psa odpowiedział, że chłopcu nic się nie stało, bo jeszcze żyje.

(—) **W łaźni.** Krawiec Tobiasz Schneider, liczący 46 lat wczoraj w łaźni, podczas kąpieli, chcąc się ochłodzić oblał się zamiast zimną gorącą wodą i ciężko się poparzył na całem ciele. — Wezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło nieszczęśliwą ofiarę własnej nieostrożności w stanie bardzo groźnym do szpitala.

(a) **Losy urzędników lwowskiej policyi.** Wczoraj rano powróciło do Lwowa z Warszawy kilkunastu urzędników lwowskiej policyi, którzy kompetowali o przyjęcie do policyi państwowej z okazyi mającej nastąpić reorganizacyi policyi. Wezwani przed specyalną komisyę poddani zostali badaniom i egzaminom a wreszcie dowiedzieli się że służbę nową będą musieli rozpocząć od stanowiska starszych przodowników, poczem po odbyciu specyalnego kursu uzyskają rangę urzędników od aspiranta począwszy. Petenci nie zbyt zadowoleni z podobnego załatwienia sprawy, noszą się z myślą rezygnacyi, przyrzeczono im jednak odnieść się do ministerstwa, które postanowienia powyższe prawdopodobnie uchyli.

EKONOMISTA.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 15. maja.

Wczoraj z powodu soboty **słabe obroty.** Tendencya zniżkowa z wyjątkiem marek niemieckich i lei. Dolary amerykańskie 835 do 840 — jedynki i dwójki 820 do 825 — dolary kanadyjskie 700 do 712 — jedynki i dwójki 680 do 690 — leje 14 do 14.20 — drobne 13.50 do 13.80 — marki niem. tysiączki 14.50 do 15 — setki 14.40 do 14.50 — drobne 14.20 do 14.40 — korony czeskie 12 do 12.20 — drobne 11.50 do 11.60 — korony austr. tysiączki 3000 do 3100 — setki 250 do 260 — pięćdziesięciokoron. 95 do 100 — dwudziestukoron. 1.40 do 1.45 — dziesięciokor. 1.10 do 1.20 — jedynki i dwójki 70 do 75 fen. — ruble pięciosetki 2.80 do 3 — setki 4 do 4.20 — jedynki 75 do 85 — trójki 1.15 do 1.25 — piątki 1.40 do 1.50 — dziesiątki 1.65 do 1.70 — dwadzieścia pięć rub. 1.85 do 2 — karbowańce 3.50 do 3.80 — hrywny 5.50 do 5.80 — duńskie tysiączki 70 do 72 — po 250 50 do 52 — franki franc. 60 do 70 — funty szterlingi 3300 do 3350.

Złoto: 20-kor. austr. 3100 do 3150 — 20-frank. 3100 do 3150 — 20-mark. niem. 3800 do 3900 — 10-rubl. 4000 do 4100 — dolary 790 do 800 — funty szterlingi 3800 do 3850.

Srebro: Korony austr. 51 do 51.50 — gulden 112 do 115 — ruble 180 do 185 — kopiejki 60 do 65 — dolary 500 do 510.

KRAKOWSKA CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 14. maja.

(PAT) Papiery lokacyjne. Transakcye: Polskie Tow. handl. I.—III. em. 780 — Polskie Tow. handl. IV. em. 715 — Polski Glob 1790 — Żegluga polska 500 — P. T. G. 6600 — Automotor 2000 — Polska nafta 1625 — Elektrownia w Sierszy 1600

Waluty i dewizy.

	Waluty poszuk.	Waluty żądano	Czeki poszuk.	Czeki żądano
Korony austryackie	—·—	—·—	1·35	1·45
Korony czesko-słowac.	11·—	12·—	11·75	12·75
Franki francuskie	66·—	68·—	68·—	72·—
Dolary St. Zjednocz.	820·—	850·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	12·50	13·50	—·—	—·—
Liry włoskie	38·—	42·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	13·25	14·25	14·—	15·—
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	150·—	160·—

NIEOFICYALNE NOTOWANIA WARSZAWSK.

Warszawa, 15. maja.

(Telef.) (m) Ostatnie nieoficyalne notowania na giełdzie warszawskiej były następujące: Marki niemieckie 15'—, 14'—, 15'—, 13'90, 13'80, dolary Stanów Zjednoczonych 846—845—844—842, franki 73—72'50—72, ft. szterl. 3500—3425, ruble złote 40300—40000, marki złote 205—200, franki złote 163—160, korony złote 164—160, marki srebrne 160, korony srebrne 56, ruble srebrne 124—123, dolary kanadyjskie 715, marki wschodnie 13.50—13.30, noty Kressa 160, korony niestemplowane 3'65, kierenki 27.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 14. maja.

(PAT). Amsterdam 21050; Zurych 10475; Berlin 1007.50; Kopenhaga 10725; Bruksela 4895; Chrystyania 9525; Sztokholm 13720; Zagrzeb 428.35; Budapeszt 277.50; Bukareszt 1020; Londyn 2830; Praga 845; Medyolan 3115; Nowy Jork 588; Paryż 4900; Sofia 700; Warszawa 64.50; marki niemieckie 1007; marki polskie 68; franki francuskie 4370; franki szwajc. 10325; lewy bułgarskie 395; lei rum. 1005; liry włoskie 3100; funty szterl. 2325; dolary St. Zjedn. 582; ruble carskie 177; noty holenderskie 20900; dynary 1742; noty duńskie 10600; noty norweskie 9425; noty szwedzkie 13600; korony czeskie 844.50; franki belgijskie 4870.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 14. maja.

(PAT) Giełda z 14. maja 1921: 3 proc. renta franc. 37.45 — 4 proc. renta franc. z r. 1917 67.60 — 5 proc. renta franc. 82.60 — 4 proc. renta hiszpańska 120 — 5 proc. konsole ros. z 1906 17.70 — 4 proc. zjednoczone tureckie 43 — Bank Paryski 1425 — Kredyty Lyońskie 1495 — Kanał Sueski 60.75 — Baku 31.10 — Lianosoff 5.10 — Malceff 324 — La Naphte 405 — Rio Tinto 1462 — De Beers 561 — Gold Fields 45 — Randmine 110.50 — Lombardy 89 — Konsole rosyjskie 22.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 14. maja.

(PAT.) Giełda z 14 maja 1921. 2 i pół proc. Konsole angielskie 47.—, 5 proc. konsole argentyńskie z 1888 94.—, 4 proc. konsole brazylijskie z 1889 44.—, 4 prc. konsole japoń. z 1889 60.—, 5 proc. meks. pożyczka złota z 1899 60.60, 3 proc. portugalskie 25.—, 3 proc. rosyjskie z r. 1906 14.50, Baltimore et Ohio 48.—, Kanada Pacific 143.—, Pensylwania 48.—, Southern Pacific 94.—, Union Pacific 148.—, U. S. Steel Corp. 103.—, Rio Tinto 31.—, De Beers 11.25.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Z powodu zbliżających się Świąt pojawiły się na targach większe ilości szuwaru, który sprzedawano w wiązkach po cenach paskarskich, mianowicie po 10 do 15 mk. Na inne artykuły spożywcze popyt średni.

Płacono wczoraj za 1 kg. jarzyn starych: ziemniaków 10 do 12 mk. — buraków 12 mk. — marchwi 12 mk. — cebuli 40 do 50 mk. — jabłek 120 mk. — za kawałek chrzanu 2 do 3 mk. — wiązkę drzewa 20 do 30 mk. — smolaków „kupka“ 2 do 5 mk. Za nowalie żądano: za wiązkę szparagów 90 do 150 mk. — rzodkiewki 8 do 15 mk. — cebuli lub czosnku 5 mk. — szczypiórku 5 mk. — za główkę sałaty 15 do 20 mk. — za „kupkę“ szpinaku 15 mk. — szczawiu 3 mk.

Za jaja płacono po 7 do 8 mk. — za litr mleka 35 mk. — kwaśnej śmietany 120 mk.— za 1 kg masła kuchennego 450 do 500 mk. — deserowego 550 mk. — 1 kg. sera 130 do 150 mk. — za 1 kg. mięsa wieprzowego bez kości płacono 280 mk. — z kośćmi 250 mk. — wołowego do 180 mk. — cielęcego 150 mk. — 1 kg. słoniny 380 mk. — sadła 430 mk. — kiełbasy 340 do 380 mk.

Za 1 kg mąki pszennej 100 do 120 mk. — grysiku pszennego 130 mk. — ryżu 70 mk. — kaszy hreczanej 60 mk. — fasoli 50 mk. — grochu 40 mk. — grysiku kukurudzianego 55 mk. — mąki kukurudzianej 45 mk. — cukru białego 340 mk. — żółtego 240 mk.

Za 1 kg białego chleba 100 do 120 mk. — ciemnego 70 do 80 mk. — za małą bułkę 5 mk. — za większą 13 do 14 mk.

Kronika sportowa.

„WISŁA“ — „POGOŃ“.

Lwów, 15. maja.

Dziś i jutro rozegra krakowska „Wisła“ dwa matche footballowe z „Pogonią“. Początek każdego matchu o godz. 5 popoł. Matche odbędą się bez względu na pogodę. „Pogoń“ wystąpi w następującym składzie: Jużak—Piotrowski, Ignarowicz, Gulicz, Wójcicki, Schneider-Pacowski, Bacz, Wacek, Birnbach i Słonecki. Zawody te wzbudziły w naszem mieście ogromną sensacyę.

„Rewera“ — „Ż. K. S.“ W drugi dzień Świąt Zielonych rozegra „Rewera“ stanisławowska match-rewanż o mistrzostwo klasy **B** z „Ż. K. S.“ o godz. 3 popoł. na boisku „Pogoni“.

„Klub sportowy 6 Armii“. W łonie sztabu Dowództwa 6 Armii utworzył się z końcem kwietnia br. „Klub sportowy 6 Armii. Członkowie Klubu odbywają trainingi na boisku Sokoła-Macierzy, lub na boisku Cytadeli. Klub posiada własne piłki i kostyumy. Na odbytem w dniu 6 maja br. zebraniu członków Klubu wybrano przewodniczącym: por. Klinka, zast. przew. i kapitanem I drużyny: sierż. Rupperta, skarbnikiem sierż. Waligórskiego, gospodarzam: plut. Lissa i st. szer. Lewickiego. Ustalono też wpisowe na kwotę 100 mk., a wkładkę na 50 mk. Sekretaryat Klubu mieści się w biurze Uniwersytetu żołnierskiego 6 Armii (Lwów, ul. Sykstuska l. 39), gdzie też przyjmuje się zgłoszenia nowych członków. W dniach 15. i 16. maja br. rozegra I drużyna „Klubu sportowego 6 Armii“ matche footballowe z kombinowaną drużyną „Lechii“ na boisku Sokoła-Macierzy przy ul. Cetnerowskiej. Wstęp na boisko 10 mk. — Początek matchów o godz. 5 popoł.

Kollegium sędziowskie O. Z. P. N. Dnia 30. kwietnia 1921 odbyło się Walne Zgromadzenie kol. sędziów footballowych, na którem wybrano Zarząd w osobach pp. M. Blor, T. Dudryk, M. Jakubowski, T. Dręgiewicz i L. Dudryk. Wszyscy sędziowie egzaminowani, jak również i ci, którzy pragną również egzamin złożyć, zechcą się zwrócić pod adresem: Kolegium Sędziów przy L. Z. O. P. N. Lwów, ul. Halicka 21, kancelarya dr. Dręgiewicza. pisemnie lub ustnie każdej środy w godzinach 7.30 wieczorem do sekretarza w gmachu Sokoła-Macierzy, ul. Zimorowicza.

Egzamina sędziowskie. Komisya egzaminacyjna Kollegium Sędziowskiego L. Z. O. P. N. zawiadamia wszystkie kluby sportowe, iż dnia 18. maja (środa) o godz. 19 w gmachu Sokoła-Macierzy, ul. Zimorowicza l. 6, I p. (biblioteka) odbędą się egzamina sędziowskie, na które kluby sportowe wyślą kandydatów. Równocześnie zawiadamia się, iż w najbliższych dniach odbędzie się dla całego Kollegium sędziowskiego kurs informacyjny. Zgłoszenia pisemne nadsyłać do Sekretaryatu L. Z. O. P. N., Halicka 21 kancelarya dr. Dręgiewicza.

Z SALI SĄDOWEJ

„CZEM PACHNIE ZIEMIA, POLSKA CZY UKRAINĄ?“

Lwów, 15. maja.

W czasie walk polsko-ukraińskich przybył w dniu 6, stycznia 1919 do Huty Krysztalowej oddział ukraiński. W dniu tym oddział ten aresztował kowala Jana Sroczyńskiego, a sprowadzonego następnie do urzędu gminnego w Sieniawce, pobito rzekomo z powodu udzielania przez niego informacyi polskim oddziałom. W oddziale ukr. był niejaki plutonowy Iwan Junko ze Smolina. Junko po pobiciu Sroczyńskiego przez oficera, zdjął z niego futerko, spodnie i trzewiki, poczem kazał mu się położyć na ziemię i wąchać „czem pachnie ziemia, Polską czy Ukrainą“. Gdy Sroczyński oświadczył, że ziemia pachnie Polską, wówczas Junko polecił dwom żołnierzom wymierzyć temuż 50 kijów, co ci skrupulatnie wykonali. Gdy zbity Sroczyński upadł z krzesła na ziemię, wówczas Junko kilkakrotnie uderzył go jeszcze laską po głowie, poczem kazał mu się ubrać w zamienione łachy.

Sroczyńskiego wypuszczono na wolność i ten udał się w drogę do domu, oddalonego od Sieniawki o 1 klm. Jednakowoż Junko, zaprzągłszy konie, wraz z dwoma żołnierzami, wyprzedził Sroczyńskiego i przybył do domu Sroczyńskiego, gdzie zabrał mąkę, zboże, mięso oraz inne rzeczy, przyczem wykrzykiwał do obecnych: „to nie wasza ziemia, to jest Hałyczyna, twoje prawo za Białą Wodą“. Gdy Katarzyna Burda, gospodyni Sroczyńskiego prosiła Junkę, by nie zabierał jej żywności, Junko uderzył ją kilkakrotnie karabinem po plecach, poczem zabrano spokojnie u niej rzeczy wartości 8000 koron.

Z końcem lutego 1919 kwaterował Junko wraz z Fedem Gedrem i Iwanem Masiukiem w Jaworowie w mieszkaniu Katarzyny Świtłak. Pewnego dnia skradli tam wszyscy trzej na szkodę mieszkającego tam nauczyciela Tumrakowskiego przedmioty wart. 28.820 mk.

Wczoraj przed sądem przysięgłych stanęli wszyscy trzej, oskarżeni o powyższe zbrodnie.

Po całodziennej rozprawie wydał trybunał wieczorem wyrok, skazujący Junkę za kradzież na 2 lata ciężkiego więzienia, zaś Gedrę i Masiuka uwolnił od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył r. Göttinger, osk. prok. Hryniewiecki, bronili adw. dr. Lewicki, dr. Hołubowski i dr. Roth.

DOBRANA PARA PRZED SĄDEM.

Lwów, 15. maja.

Przed trybunałem zwykłym toczyła się dwa dni rozprawa przeciwko niekaranemu dotychczas Franciszkowi Małekowi, oskarżonemu o cały szereg kradzieży z włamaniem, oraz przeciwko żonie tegoż Natalii, oskarżonej o współuczestnictwo w kradzieży. Mianowicie dnia 25. września 1920 skradł Małek u Piotra Pisarka rozmaite przedmioty, wartości 186.700 mk., 12. maja okradł artystę Ignacego Manna, wyrządzając mu szkodę na 41.000 mk., Zygmunta Heilbluma na 10.000 mk. — zaś we wrześniu 1920 skradł z mieszkania Maryana Młodnickiego garderobę i bieliznę wartości 21.700 mk. Ponadto w lecie w r. 1919, po włamaniu się do mieszkania Maryi Bartoszewicz, zabrał tam przedmioty srebrne i złote wartości 1,103.000 mk. Dwudniowa rozprawa wykazała dowodnie winę oskarżonego i po uzasadnieniu aktu oskarżenia przez prokuratora, trybunał uznał winnym Franciszka Małeka zarzuconych mu czynów i skazał go na

5 lat ciężkiego więzienia

z obostrzeniami. Współoskarżoną Natalię Małek skazano

na półtora roku z wliczeniem

aresztu śledczego. Rozprawie przewodniczył r. Motal, oskarżał prok. Sopotnicki, bronił adw. dr. Wołoszyn i Hersztal.

ECHA KRADZIEŻY KOLEJOWYCH.

Lwów, 15. maja

(a) Przed kilku dniami rozpoczęła się

przed zwykłym trybunałem rozprawa przeciw b. rewidentowi kolejowemu Floryanowi Nowakowi i tow., oskarżonym o kradzież worka kawy z wagonów kolejowych na dworcu towarowym.

Na wniosek obrony wczoraj przed południem odbyła się naoczna sądowa w realności przy ul. Gródeckiej l. 133 (naprzeciw dworca towarowego) celem przekonania się, czy żołnierz policyjny mógł z odległości poznać oskarżonych jako tych, którzy worek z kawą nieśli z dworca do domu Nowaka.

Po kilkugodzinnych badaniach, w których wzięli udział przewodniczący trybunału r. Nechay, adw. dr. Batycki i oskarżeni, postanowiono prowadzić rozprawę w dalszym ciągu w środę przyszłego tygodnia.

59

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

Nie podnosił już oddech potężnej piersi nędznika, wśród krzaczastej, rudej brody w dniały złowrogo otwarte usta.

W chwili, gdy twarz dziewczyny, pobladła i wykrzywiona z wściekłości, pochyliła się nad otworem w suficie, z dołu wśród głębokiej ciszy wznosił się głos łkający, przytłumiony wzruszeniem i drżący, jak zwykle głos starca.

Pełzającym ruchem posunęła się jeszcze bliżej i cała jej istota skupiła się, by słyszeć jak najlepiej.

I od tej sekundy nie uroniła ani słowa z ciekawego wyznania Matyasza — tego pomylonego starca, którego widziała zawsze w tępem odrętwieniu od chwili, gdy upadł na progu jej domu.

Słyszała, jak z niesłychaną dokładnością opowiadał szczegóły tej nieprawdopodobnej historyi, jak drobiazgowo malował wstrząsające momenty tej strasznej tragedyi od chwili wyjazdu księcia Stella na wygnanie aż do przybicia łodzi ratunkowej do brzegów afrykańskich.

Słyszała okrzyk, jaki wydarł się z piersi Syna Nocy, na wiadomość czyim był dzieckiem.

Westchnienia, okrzyki, łkania — nic nie uszło jej uszu.

A w przewrotnym jej umyśle dojrzewał już plan...

Ze słów Teddy dowiedziała się, kto był dziedzicem mienia i fortuny rodu Villares'ów, których straszliwe dzieje opowiadał starzec.

A więc ten zamożny cudzoziemiec, o którym rozmawiali górnicy, pijąc wieczorem w jej oberży?...

Ten hrabia de Morenos, który zdradził spiskowców, który wydał na śmierć swego kuzyna, to on właśnie był właścicielem kopalni „Atlas", najbogatszych w złoto — owej sławnej kopalni Sylwia, prawdziwego złotego jabłka! — i on był szwagrem naczelnego inżyniera!...

I oto nagle znajduje się prawowity spadkobierca Villares'ów i zaczynie się upominać o swoje prawa!

A ten prawdziwy książę de Villares, to on napewne zabił Dicka Czerwonego, jej kochanka, który obiecywał jej bogactwa!

Gdyby nie ten przeklęty Tuareg — tak nazywała Syna Nocy, uważając go za syna Hoggara — gdyby nie on, Dick byłby najwyższym dowódcą band, które grabią podróżnych w tych stronach.

Wiedziała, że skarbiec bandy rozbójniczej jest ogromnie bogaty, a wyłącznym jego stróżem i władcą był Ismael, podczas gdy jej kochanek nigdy naprawdę nie posiadał władzy.

Nienawiść jej do Syna Nocy wzrastała z każdą chwilą, potęgowana wściekłością z powodu poniesionej porażki.

Zabity jej kochanek, którego kochała niską, lecz gwałtowną miłością i zniweczone jej piękne marzenia!

Runęły wspaniałe zamki, wzniesione z cudnych rojeń. Pozostała naga rzeczywistość. Nie była teraz niczem więcej, jak tylko biedną oberżystką, której, na domiar złego, zrujnowano oberżę!

Gdybyż mogła zemścić się na tym człowieku, który był sprawcą wszystkich niepowodzeń i mordercą jej kochanka!

Ale jak się zemścić?

Jakże ona, zwyczajna dziewczyna, może wypowiedzieć walkę tym ludziom?

Potężny był jej wróg.

Umiał, jak opowiadają, naginać wszystko i wszystkich do swojej woli, a mimo to był kochany.

Wiele mówiono o nadzwyczajnej jego dobroci i wyjątkowej szlachetności.

Górnicy wymawiali imię Syna Nocy z uczuciem lęku, lecz zarazem wielkiej sympatyi. Powszechny szacunek otaczał tego pięknego młodzieńca o dumnym wyglądzie i szlachetnej powadze, a już cuda wprost opowiadano o niewyczerpanem jego miłosierdziu.

Jakże tu wystąpić przeciw takiemu człowiekowi?

Łamała sobie głowę, a wściekłość, jaka nią miotała, tem bardziej nie dawała jej myśleć spokojnie.

Nie, nic tu sama nie poradzi, zmiażdżą ją...

(C. d. n.)



GŁÓWNA SPRZEDAŻ:
DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU „MAŁOPOLE"
LWÓW — PASAŻ HAUSMANA. 11959

Jeneralną reprezentacyę
odda
Laboratoryum chemiczne na Galicyę.
Pierwszeństwo ustosunkowanym w tej branży. Oferty nadsyłać: Biuro ogłoszeń Teofila Pietraszka Warszawa — Marszałkowska L. 115, pod „Laboratoryum". 11958



REKLAMA
JEST DZWIGNIĄ
PRZEMYSŁU
I HANDLU.

MAZUR prawdziwą terpentynową PASTĘ do obuwia we wszystkich kolorach poleca po cenach fabrycznych hurtownia
MICHAŁ HACKEL,
DOM EKSPORTOWO-HANDLOWY
Lwów, Kazimierzowska 4. 11362

Mamy do sprzedania
Motor benzynowy
5 HP fabrykatu szwajcarskiego z oliwiarką loco browar Przemyśl i
Elektromotor
3·2 HP 440 Volt, 800 obr. fabrykatu Siemens Schuckert loco Kraków. „Wiktoria" browar Przemyśl. 11953

Maszyny do pisania
pierwszorzędnych fabrykatów — poleca
EMIL URICH
Lwów, ul. 3-go Maja l. 7.
ZAKŁAD PRZEPISYWANIA I POWIELANIA PISM. SZKOŁA PISANIA NA MASZYNIE. WPISY CODZIENNIE. Wszelkie urządzenia biurowe stale na składzie. 11946

NOWOSCI WYDAWNICZE
M. ARCTA w Warszawie. 11592
ODDZIAŁY: POZNAŃ — LWÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — WILNO.

	Mk.
BETTEN R. **Hodowla kwiatów w pokoju.** Wyd. 3-cie poprawione i powiększone, z wieloma rycinami	400·—
BOROWSKI WŁ. M. **Wykład psychologii ogólnej w zastosowaniu do wychowania.**	
Cz. I. Psychologia poznania	180·—
Cz. II. Psychologia uczuć	180·—
CENTNERSZWER M. dr. i ŚWIĘTOSŁAWSKI W. dr. **Podręcznik do ćwiczeń z chemii fizycznej, termochemii i elektrochemii.** Z 60 rysunk.	320·—
DENTER Z. **Wielkopolska.** Rys historyczno-społ. Z ryc.	72·—
GOBINEAU J. **Odrodzenie.** Sceny hist. Przeł. A. Strzelecki	160·—
HOLLEMAN A. F. dr. **Podręcznik chemii organicznej.** Z 12 wyd. niem., przeł. K. Sławiński i T. Pytasz	640·—
JACKSON I. H. **Doświadczenia botaniczne,** oprac. metodycznie dla niższych klas szkoły średniej. Z rycin.	40·—
JABŁONSKI WŁ. **Materyały budowlane.** Podręcznik dla słuchaczy szkół technicznych, majstrów, przedsiębiorców i techników budowlanych. Z 87 rysunk.	200·—
KONECZNY F. **Dzieje Rosyi** od najdawniejszych do najnowszych czasów	400·—
KONARSKI K. dr. **O żołnierzu polskim.** Rzut oka na dzieje wojsk. w Polsce	25·—
KOSIŃSKI K. **Pisarze polityczni i historyczni.**	
— Cz. I. do wieku XVI.	60·—
— Część II. do pierwszego bezkrólewia	120·—
— **Szermierze poprawy Rzeczypospolitej** (Rej, Modrzewski, Orzechowski, Górnicki)	60·—
LIPIŃSKI ST. **Arytmetyka handlowa.**	140·—
LOTH J. **Wykład geografii ekonomicznej ziem Polski** w granicach przedrozbiorowych. Wyd. 2-gie	440·—
MAETERLINK M. **Śmierć,** przełożył dr. W. R.	120·—
MĘCZKOWSKA T. i RYCHTERÓWNA ST. **Metodyka przyrodoznawstwa.** Wyd. 2-gie	200·—
NAMITKIEWICZ J. **Kodeks handlowy,** obowiązujący w Król. Polskiem. Wyd. 2-gie	200·—
— **Dekret o spółkach z ogran. odpow.,** z komentarzami i wzorem statutu	90·—
NOWAKOWSKA M. **Geografia hist. Polski.** Z ryc.	72·—
RADZISZEWSKI H. dr. **Polityka ekonomiczna Tom I. Produkcya.**	400·—
— **Nauka skarbowości państw. i gminnej.** Wyd. 2.	350·—
SLIWIŃSKI AR. **Konstytucya Trzeciego Maja.** Wyd. 3-cie z rycin.	120·—
— **Hetman Żółkiewski.** Z ryc.	160·—
SOKOŁOWSKI A. dr. **Propedeutyka lekarska.** Wykłady uniwersyteckie	140·—
STRZEMESKA J. i WERYHO M. **Metoda wychowania przedszkolnego.** Z rycin.	160·—
SUJKOWSKI A. **Geografia ziem dawn. Polski.** zrys. Z I.	400·—
SUMIŃSKI ST. i TENNENBAUM SZ. **Przewodnik zoologiczny po okolicach Warszawy.**	90·—
SZTOLCMAN J. **Łowiectwo.**	120·—
TETMAJER K. **Na skalnem Podhalu.**	160·—
UMIŃSKI WŁ. **Czego Polsce potrzeba.**	90·—
WAWRZKOWICZ dr. **Cytadela Aleksandrowska w Warszawie.** Z ryc.	60·—
WĘGŁOWSKI R. dr. **Chirurgia operacyjna.** Podręcznik dla lekarzy i studentów.	400·—
WITKOWSKA H. i SAWICKI L. **Nauka o Polsce współcz.**	150.—
ZARUSKI M. **Współczesna żegluga morska**	120·—

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.
Do cen katalog. dolicza się 20 procent dodatku drożyźn. z wyjątkiem książek szkolnych, do których nie dolicza się dod. droż.

SKŁAD POŃCZOCH
Fabryczny
Pończochy
w wielkim wyborze, prawdziwe niedamskie po 100 Mk., męskie skarpetki po 55 Mk., skarpetki dziecinne, reformy damskie i letnie ubranka dziec.
M. MORDKOWICZ, LWÓW, Słoneczna 9.
11714

CZAS ODNOWIC PRZEDPŁATĘ!

NAJLEPSZĄ CYKORYĘ KRAJOWĄ
Firmy FERDYNANDA BOHMA & Co w Włocławku
PRZEWYŻSZAJĄCA POD WZGLĘDEM JAKOŚCI I DOBROCI WSZELKIE WYROBY FABRYK ZAGRANICZNYCH — POLECA 11969
Firma LAMBERT i KRZYSIAK we LWOWIE
W ŁADUNKACH CAŁOWAGONOWYCH TUDZIEŻ SKRZYNIAMI.
TELEFON 265. UL. PODLEWSKIEGO L. 7. ADRES TELEGR. LAMBROLEW.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.